

Gazeta Olsztyńska

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. Kosztuje kwartalnie w administracji 6,00 mk.; na pocztach 6,25 mk.; z odnośnikiem do domu przez listowego 6,70 mk.

Drukarnia i nakładem Joanny Pieniężnej.

Telefon 531.

Listy należy frankować i adresować wyraźnie: Gazeta Olsztyńska — Allenstein Ostrp.

Telefon 531.

Dziś: Kosmy i Damiana
Jutro: Wacława Kr.
Pojutrze: Michała Archaniola

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sl. 5,55 zach. 5,46
Jutro: . . . 5,57 . . . 5,43
Pojutrze: . . . 5,59 . . . 5,41

Polska wobec Kościoła.

Orędzie biskupów polskich do episkopatu całego świata katolickiego, ogłoszone z powodu inwazji bolszewickiej, odniosło już pożądany skutek. Stolica Apostolska podjęła z całą mocą swego autorytetu gorący apel zagrożonego państwa katolickiego. W sprzymierzonej Francji, gdzie w czasie wojny zapłonął duch religijny żywym ogniem odrodzenia, wywołało orędzie biskupów polskich — jak dotychczas — najsilniejszy oddźwięk.

Za Francją poszła Belgja. Jej czcigodny, niezłomny arcybiskup Mercier, świadek barbarzyństwa militarystyki pruskiej, wyczuł chyba najlepiej niebezpieczeństwo, jakie zawisło nad Polską, nad jej materialną kulturą.

Spółceństwo katolickie Stanów Zjednoczonych dało częściowy wyraz swego wyznaniowego współczucia przez usta delegacji „Rycerzy Kolumba”, która zwiędzała niedawno pobożowiska Francji.

W pobożnych modłach milionów katolików całego świata, na intencję Polski, wypełnił się akt duchowego obcowania z narodem, zagrożonym w podstawach etyki i cywilizacji chrześcijańskiej.

Bezpośrednie niebezpieczeństwo, na szczęście — minęło. Polska jednak, a zwłaszcza widomi, oficjalni przedstawiciele Kościoła polskiego nie mogą i nie powinni poprzestać na jednym, choć tak silnym i owocnym apelu.

Moment dziejowy — polityczny i psychologiczny należy wyzyskać dla dobra narodu i Kościoła.

Bezspornie duchowieństwo polskie góruje nad duchowieństwem katolickiego Zachodu zrozumieniem i odczuciem grozy bolszewizmu w dziedzinie ducha. Przeszło ono epokę najkrwawszych prześladowań i pozyskało ku chwale duszpasterstwa całego świata palmę ofiarnego męczeństwa.

„Krwawa księga” Kościoła polskiego z ostatnich trzech lat, powinna na wzór wydawnictw misyjnych rozpowszechnić się we wszystkich krajach katolickich. Opisy bohaterskiego zgonu kilkudziesięciu, a może i większej liczby kapłanów, i prześladowań, ich wytrwałej i nieustraszonej służby w parafjach, będą miały walor nie tylko dokumentów martyrologii w dziejach Kościoła, lecz staną się zarazem wzorem i nauką najszczytniejszych ideałów chrześcijaństwa.

Ci męczennicy ginęli w imię surowych obowiązków swego kapłańskiego powołania, ale ginęli również na straży bezpieczeństwa i honoru Ojczyzny. Umierali bohatersko za Polskę, za jej prawo do bytu i rozwoju w czasie jej odrodzenia i walki o ustalenie wolności i niepodległości.

I tu łączy się z ofiarą kapłaństwa polityczny moment zagadnienia.

Naród, który w dniach odrodzenia swej państwowości, ma takich duszpasterzy-obywateli, wykazał chyba dość mocy i charakteru. Śład jeszcze jedno silna racja jego bytu i tytuł do niepośledniego stanowiska w gronie narodów i państw katolickich. Jego potęga moralna i materialna nie może być obojętna dla celów Kościoła Powszechnego, zwłaszcza w epokę wszechświatowego rozstroju.

Skończyła się rola Polski ukrzyżowanej, najniebezpieczniej, opuszczonej córki Kościoła. Z cierniowej aureoli symbolu zstąpiła na ziemię, z krainy westchnień też politywania.

Stanowisko Watykanu i zastępców jego w świecie katolickim ulegnie zapewne pożądanej ewolucji, skoro kilkadziesiąt milionów wyznawców pozyskało samodzielną organizację państwową z wszelkimi jej atrybutami.

Polska jest w Europie środkowej największym państwem katolickim, a jak wykazała nie tylko tradycja historyczna, lecz i doba obecna — najsilniejszą i najpewniejszą ośrodką kultury chrześcijańskiej przed niszczycielstwem Wschodu. — I jeszcze jedno: w odwiecznej walce Sjonu z ideałami cywilizacji chrześcijańskiej, walce która dojdzie niebawem do szczytu swego napięcia, znajdzie zagrożony Kościół katolicki gajwięcej zrozumienia niebezpieczeństwa i celów wrona, właśnie w Polsce.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fer. za miesiąc rządka sześciomiesięcznego, reklamy po 2 mk za wiersz trzylinowy — korpusowy. Przy dochodzeniu sądom należytości wszelkie rabaty upadają.

Redakcja i drukarnia w Olsztynie, Mühlenstr. nr. 2

Dla polskich biskupów i dyplomatycznego przedstawicielstwa w Watykanie otwiera się ważna i wdzięczna misja: wprowadzenia najbardziej, oplakiwanej od stu lat córki Kościoła — do grona cór szczęśliwych dostojnością, powagą, znaczeniem i poczuciem wzajemnej równości.

P. M.

Dążenia niemieckie.

(Zamieszczamy otrzymaną korespondencję, która jest dalszym ciągiem artykułu „Działalność prasy niemieckiej” zamieszczonego w poprzednim numerze.)

Niemcy systematycznie dążą do zgniecenia polskości na naszych terenach. Te lamentowania i przesadzane lub wprost zmyślane wiadomości w pismach niemieckich na niekorzyść Polski, stanowią płaszcz, pod którym ukrywają się tajemnicze plany i wyznaczony cel. A ten cel jest — i wynarodowienie ludu warmińskiego i mazurskiego.

Te fałszywe i kłamliwe wiadomości o Polsce i Polakach są przeznaczone, by rozniecać nienawiść do wszystkiego, co polskie i podburzyć do ekscesów jednych przeciw drugim, przyczem ludność częściowo tępić się będzie a w stosownej chwili nawet do wojny z Polską przyjąć może, a wtenczas cel osiągnięty. Lud mazurski i warmiński wytępiony, na których miejscu osadzi się Niemców, których z drugich krajów się wydadła a dla których nie ma miejsca w Niemczech.

Owe wiadomości nie chybią swego celu. Choć później może sprostowanie następuje, to jednak pożądany skutek pozostaje, bo sprostowanie umieszcza się nieznacznie, a lud robotczy nie ma tyle czasu, aby gazetę szczegółowo przeczytać. Sprostowanie pozostaje pominięte a tymczasem każda nowa wiadomość kłamliwa przynosi nowe soki zapuszczonym już korzeniom i tak wyrasta drzewo nienawiści.

W tym samym zamiarze podaje „Allensteiner Volksblatt” w swym numerze z dnia 17. września artykuł: „Wie die Polen im Soldauer Gebiet hausen”. W tych wywodach przedstawia Polaków jako dzicz nieludzką, pastwiącą się nad niewinną (?) ludnością niemiecką. Jest tam pomiędzy innymi następująca wzmianka: „Aus N. sind von den dortigen Pollaken vier Mann zum Tode verurteilt, und zwar M., B., F. und T., und weshalb? Weil sie ihrer deutschen Gesinnung treu blieben. Sie haben nämlich das schwere Verbrechen begangen, nach dem Rückzug der Polen deutsche Flaggen auszuhängen.”

Za same wywieszenie sztandaru nie zostaliby skazani na śmierć (czy to wogóle jeszcze na prawdziwie polega). Zapewnie były tam drugie uczynki, tak samo jak w Brodnicy, lecz Niemcy muszą przedstawić Polaków jako zbrodniarzy, w przeciwnym razie wiadomość nie osiągnie pożądanego skutku i celu. Radbym widzieć, gdyby tu na Mazurach odważył się kto polski sztandar wywiesić. Tu nawet nie skazywanoby, tu zamordowanoby natychmiast, chociaż nie mamy stanu wojennego. Podczas plebiscytu, gdzie było tak zwane równouprawnienie, z Konsulatu nawet sztandary zdzierano niejednokrotnie a cóżby dopiero teraz u takiego obywatela? Na następne twierdzenie, jakoby Niemców zmuszono do oddawania czci przed żołnierzami polskimi uważam za zbyteczne wchodzić. Niech Niemcy tutejsi, którzy to opisują, sami się najprzód za nos ujmą, bo niemało jest wypadków, gdzie zupełnie niewinnych — tu można nazwać niewinnych w pełnym tego słowa znaczeniu — zmuszano do śpiewania patriotycznych pieśni niemieckich, ba nawet do całowania sztandaru niemieckiego jak n. p. w Dźwierżutach, za to tylko, że korzystali z prawa, które im przysługiwało i postąpili tak, jak im sumie nie nakazywało.

Czy znów może Niemcy myśleć, że tylko im wszystko wolno a drugim nie? Czy chcą się Niemcy dziwić, gdy Polak w ich kraju zmuszany był do podobnych rzeczy i w końcu udać się musiał do Polski a teraz tam postępuje podług niemieckiej zasady — We Du mir so ich Dir? — Chociaż nauka chrześcijańska uczy, — Liebet eure Feinde — czy można się dziwić, kiedy także że gazeta chrześcijańska jak

„Allensteiner Volksblatt” się nie trzyma tej zasady, gdy zamiast miłości rozsiewa nienawiść, że człowiek wychowany w takich warunkach, zmuszony opuścić swe rodzinne strony postępuje obecnie podług drugiej niemieckiej zasady, która brzmi: Wiedervergeltung, albo — Rache ist süß? A takich jest tam niemało, którzy — „am 11. Juli, um 11 Uhr Abends mit dem letzten Zuge abfahren mussten” i później „bei Nacht und Nebel das Weite suchen”.

Więc i pod tym względem są Niemcy przyczyną i początkiem tej biedy. Nieszczęściem jest tylko, że trafia zawsze nie właściwych winowajców.

W ostatniej chwili dowiaduje się od osoby wiarogodnej o owych zajściach w Grudziądzu, o których się gazety niemieckie z taką radością rozpisywały. „Aufstände in Graudenz, die Deutschpolen gegen Kongresspolen”. Owa osoba co dopiero z Grudziądza powróciła: Rzecz miała się następująco: Przy oddziale wojsk pomorskich byli 2 oficerowie niemieccy, którzy od dłuższego czasu byli podejrzeni. Ci przekupili dalszych 3 oficerów polskich i w nocy zaalarmowali oddział im podwładny dając rozkaz obsadzenia domów publicznych. Gdy się zjawili drugi oddział, ci pierwsi z płaczem oświadczyli, że są niewinni i o niczem nie wiedzą tylko słuchali rozkazu swych przełożonych i natychmiast się przyłączyli do przybywających. Owych oficerów natychmiast rozstrzelano na miejscu. Podług tego oświadczenia nie rozchodzi się tu o niezgodę pomiędzy Polakami, jak to Niemcy podają, lecz jest to nowy zamach Niemców. Niemcy zawiedzeni przez niepowiedzenie armii bolszewickiej próbują by zagarnąć władzę w swoje ręce. Podobnie zapewne będzie i z zaburzeniami w Lubawie i Lidzbarku, o których gazety niemieckie donoszą.

Niemiec pozostanie Niemcem, który tylko intruzami operuje i chyba Polacy ich już dobrze poznali. Pozostaje tylko, by nareszcie cały świat się przekonał o ich prawdziwości. Prawdziwy Mazur.

O sprawiedliwość przy głosowaniu.

Artykuł 88 traktatu pokojowego o plebiscycie na Śląsku przyznaje, jak wiadomo, prawo głosowania wszystkim, którzy się na Śląsku zamieszkali, albowiem się tam urodzili. Prasa polska zwracała już kilkakrotnie uwagę na to, że wskutek tego postanowienia obcy zupełnie ludzie, przypadkowo tylko na Śląsku urodzeni będą rozstrzygali o jego przynależności. Nic zatem dziwnego, że ludność polska zażądała zmiany odpowiedniego artykułu. Żądanie to jest oczywiście zupełnie słuszne. Skąd bowiem przychodzą ludzie, którzy ze Śląskiem nie mają nic wspólnego i dawno z nim zerwali, aby mieli decydować o jego losie. Zdawałoby się, że i Niemcy to uznają, bo przecież krzyczą wciąż że głosowanie ma być wolne od wszelkich obcych wpływów. Tymczasem dzieje się inaczej. Przeciw żądaniom polskim podniesiono w prasie niemieckiej olbrzymi hałas. Że Polacy mają słuszość, tego Niemcy zaprzeczyc nie mogą. Nie próbują też wcale zwać tego żądania, bo w zasadzie nie mogliby mu nic a nic zarzucić. Każdy przecież przyznać musi, że głosowanie, przy którym rozstrzygaliby nie mieszkańcy danego kraju ale setki tysięcy przybyszów, byłoby tylko prózną komedią. Jak zaś przy takim pojmo-waniu łatwo o szwindle, nie trzeba chyba mówić. (Ludność Warmji, Powiśla i Mazur wie o tem.) Wystarczy zorganizować kilkadziesiąt tysięcy płatnych ludzi zaopatrzyć ich w dokumenty, które nie tak trudno znowu otrzymać, aby przeważyły zwycięstwo na swoją stronę. Gdyby owi emigranci, o których tu chodzi, byli Polakami, Niemcy poruszyliby niebo i ziemię by ich nie dopuścić. Ponieważ zaś te elementy obce są niemieckie, usunięcie ich od głosowania oznaczałoby ogromny ubytek głosów dla Niemców i plebiscyt byłby dla nich z góry przegrany. Dlatego ta prasa niemiecka rzuciła się jak wściekła i podniosła wielki krzyk, nazywając nasze żądanie zamachem na traktat pokojowy i niesłychanym pogwałceniem prawa. Dziwna rzecz! Przecież na ten traktat pokojowy tak wygdują, takby od niego chcieli się uwolnić, a tu naraz tak zacięcie stają w jego obronie. Ludność polska powinna zrobić wszystko, aby plebiscyt został

wspieraliwipie przeprowadzony. Ludność polska wie dobrze, co ma czynić i robi wszystko, aby głosowanie było oparte na podstawie sprawiedliwej. Sprawiedliwym zaś może być plebiscyt tylko wtedy, jeżeli z góry wykluczy się wszystkie szwindle niemieckie, wypraktykowane już na Mazurach.

Rozpoczęcie rokowań pokojowych w Rydze.

Ryga, 22. września. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie polsko-rosyjsko-ukraińskiej delegacji pokojowej w obecności licznie zebranych dyplomatów zagranicznych i przedstawicieli prasy oraz lotewskich urzędów krajowych. Posiedzenie to, szóste z rzędu od rozpoczęcia rokowań mińskich, odznaczało się bardzo wielką uroczystością. Z wielkim napięciem oczekiwani byli carski minister wojny Poliwanow, nie może z powodu zachorowania w rokowań brać udziału. Jego miejsce, jako rzeczoznawca wojskowy zajmuje Nowickij, znany z czasów pokojowych jako profesor rosyjskiej historii wojen przy Piotrogrodzkiej Akademii Wojskowej. Posiedzenie zajął lotewski minister spraw zagranicznych Mejerowicz, witając w języku francuskim delegację i życząc pomysłnego rezultatu rokowaniom. Po nim wygłosił krótkie przemówienie przewodniczący polskiej delegacji Dąbski, że wojna ta była konieczną dla samodzielnności państwa polskiego, że teraz jednak Polska szczerze życzy sobie pokoju opartego na porozumieniu. Przy końcu dziękował rządowi lotewskiemu za okazaną gościnność. Następnie zabrał głos przewodniczący bolszewickiej delegacji Joffe. Podziękował także rządowi lotewskiemu za gościnność, podkreślił głosem spokojnym, przytłumionym, iż Rosja pragnie w zgodzie żyć z narodami spokojnymi, iż życzy sobie pokoju bez zwycięzców i zwyciężonych. Po przemowach obu przywódców nastąpiła obopólna wymiana pełnomocnictw. Na tem zakończono to pamiętne posiedzenie.

W sprawie zatargu polsko-litewskiego.

Warszawa, 22. września. W tutejszych kołach politycznych mówią, że Rada Najwyższa wysłała do rządu polskiego i litewskiego notę, w której zaleca usilnie wznowienie rokowań między obu rządami. Jako miejsce rokowań proponuje się Rygę. Linję Curzona można przyjąć jako linię demarkacyjną. Na podstawie tej noty zapytał rząd polski u rządu litewskiego, czy zechce z nowu podjąć pośrednictwo między Polską a Litwą. Rząd polski uprasza o oznaczenie terminu konferencji obu rządów.

Ukończenie transportu jeńców.

Królewiec, 22. września. Z Nadprezydium donoszą: Przetransportowanie 50 000 internowanych w Prusach Wschodnich bolszewików do głębi kraju ukończono jest zupełnie. Jedynie pozostali chorzy i konieczne jeszcze do pracy nad oczyszczeniem baraków. Prusy Wschodnie uwolnione zostały od przynajmniej troski.

Generał Le Rond w Paryżu.

Paryż, 24. września. Generał Le Rond złożył wczoraj po południu przed konferencją ambasadorów sprawozdanie z wypadków na Górnym Śląsku. Równocześnie przedłożył generał Le Rond szereg not wręczonych mu przez rząd niemiecki. Z dobrze po-

informowanych kół donoszą, że rada ambasadorów zgadza się zupełnie z polityką komisji koalicyjnej w Opolu. Generał Le Rond pozostanie w Paryżu do niedzieli, poczem wyjedzie znowu na Górny Śląsk. Dalsze posiedzenie rady ambasadorów odbędzie się w sobotę.

Paryż, 23. września. Rada ambasadorów z przedłożonych jej faktów nabyła przekonania, że ostatnie rozruchy na Górnym Śląsku wywołane zostały jedynie przez Niemców. Bardzo dodatnio wpłynęło w tym kierunku zaarrestowanie niemieckich wagonów z bronią na Górnym Śląsku oraz odkrycie ówczesnych niemieckich składów broni.

Rada ambasadorów jest przekonana, że broń ta była przez rząd niemiecki przeznaczona do walki z wojskami koalicyjnymi i Polakami.

Nowy prezydent we Francji.

Paryż, 22. września. Dzisiaj odbyło się na wspólnym posiedzeniu izby deputowanych i senatu głosowanie celem ustanowienia kandydatów. Z 812 głosów oddanych padło na Milleranda 528, na Peret'a 157, na Bourgeois 113, Millerand będzie wobec tego jedynym kandydatem na prezydenta na jutrzejszym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego.

Według doniesienia „Jurnalu“, prezydent Deschanel od wczoraj nie wychodzi z pokoju. Są pogłoski, że stan jego coraz więcej się pogarsza, i że leży w łóżku.

Zmiana gabinetu we Francji.

Paryż, 22. września. Po oświadczeniu Milleranda, że gotów jest przyjąć kandydaturę na Prezydenta Francji, dzienniki donoszą, że wybór Milleranda jest zapewniony. Ołbrzymia część senatu głosować będzie za Millerandem.

Utworzenie nowego gabinetu powierzone zostanie Poincaremu, dawniejszemu prezydentowi Francji. Ministrem spraw zagranicznych obejmie Briand.

Millerand prezydentem, Poincare prezesem ministrów, oto dwie nowe niekorzystne dla Niemiec wiadomości. Poincare zawsze już był zdecydowanym wrogiem Niemców. W ostatnich czasach zajmował się Poincare przede wszystkim sprawą odszkodowań. Jego dotychczasowe orzeczenia w tej sprawie wykazują, że przyszły prezes ministrów francuskich energicznie obstawać będzie przy tem, by Niemcy w całości zapłacili szkody wyrządzone w czasie wojennym.

Co do Górnego Śląska, to Poincare hezwąpliwie dążyć będzie do tego, by stała się tutaj Polakom zupełnie sprawiedliwość.

Bliskie wybory w Prusach.

Nowe pruskie ustawy wyborcze złożone są w ministerstwie spraw wewnętrznych i mogą być wkrótce oddane Sejmowi pruskiemu. Ustawy te zbliżone są do państwowych ustaw wyborczych, ale okręgi wyborcze są znacznie mniejsze. Zamiast na 60 tysięcy, już na 40 tysięcy wypadnie jeden poseł. Ogólna liczba posłów nie przestanie 480. Przewidziane są 74 okręgi wyborcze.

Prośba do czytelników.

Szan. Czytelników naszych prosimy o zjednywanie nam nowych abonentów. Ież to jeszcze domów polskich na Warmji obywa się bez gazety polskiej, abonując piśmie niemieckie. Do tych obojętnych zwrócić się powinni wszyscy świadomie, aby skłonić ich do zapisania „Gazety Olsztyńskiej“.

— Władka przystąpiła do Anisimowa.
— Darujcie mi przykrość! — szepnęła — nie chciałam was narazić, prosiłam tylko jak człowieka.
— Ja mówię, nie proszę. Pokłonem szuby nie podbijesz. Jak u nas chcesz to dostać, to pierwej daj. Było nie proszę, ale tak jakos się wykręcać. Kto to po dniu interesa robi. Zie grał i przegrali. Było mnie się poradzić i płacić naprzód — dodał z naciskiem.
Władka była tak zgnębiona, że słuchała obojętnie tej mowy, pełnej oburzających insynuacji. Nie tknęła pokarmu, tylko wody się napiła chciwie.
— Gdzie on teraz? — spytała nieśmiało.
— Nie wolno mówić. I nie pytajcie dzisiaj. I za setkę nie powiem i za tysiąc. Po jakimś czasie to zobaczymy. Teraz niech się naczelnik wysapie. Trzeba czekać.

Władka zrozumiała, że nie nie wskóra na razie. Podziękowała za obietnicę złotem, poprosiła, by jej przysłano na górę Makarewicz, skoro się pokaże i zamknęła się w mieszkaniu.
Noc zaszła ciemna i chłodna. Wicher wstrząsnął budynkiem i jęczał, jakby duchy skazańców szły nad osadą i płynęły w inny świat. Władka upadła trwarzą do ziemi i półgłosem, często się jękając, odmawiała pacierze.

Złotawe jej włosy rozsypały się po ziemi, głos zamierał, w głowie było jak młotem po kowadlu i często po parę razy powtarzała słowa modlitwy, przypominając sobie, kto ją tej nauczył, tej, co najczęściej nasuwała się na usta.

— Ojciec nasz, któryś mnie jeden pozostął zabierz mnie do swego państwa, o zabierz! Zabrałeś mi matkę i ojca, bądź wola Twoja, zabrałeś kraj i swobodę, święć się lmię Twoje zawsze i na Wieki, tyłkoś mnie zostawił samą jako liść suchy, jak proch marny, przeto mnie zabierz, o zabierz! O ojciec sierot, Boże nędznych i zgnębionych!

Czołem dotykała chropawych desek podłogi, a myślą i całą duszą szła w górę, z wielką wiarą w pomoc. Czasem nie stać jej było na rezygnacją i o-

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 27. września 1920

— Lekcja śpiewu kościelnego odbędzie się w środę wieczorem o godz 8-mej w Hotelu International (dawniej Reichshof). O liczny udział prosi Zarząd.

— Przewiednie pogody. Po długim dżdżystym i chłodnym okresie tygodni ostatnich, temperatura podnosi się powoli, lecz stale. Podczas gdy temperatura przeciętna w obecnej porze wynosiłaby musiała około 14 i pół stopni, wynosiła naprzykład w czwartek 17 stopni Cels. czyli przeszło 2 stopnie ponad normę. Berliński urząd meteoriczny dla oznaczenia stanu pogody donosi, że ciepło utrzyma się prawdopodobnie jeszcze przez jakiś czas, ale można liczyć na małe przerwy deszczowe.

— Uroczystość św. Franciszka. Tutejszy klasztor O.O. Franciszkanów donosi: Uroczystość św. Franciszka wypadła w poniedziałek dnia 4 października b.r. W kaplicy klasztoru O.O. Franciszkanów w Olsztynie, odbędzie się uroczysta suma, poczem wygłoszone zostaną kazania w niemieckim i w polskim języku. W niedzielę dnia 3 października odbędzie się miesięczne zgromadzenie Tercyarzy św. Franciszka, na które zaprasza się wszystkich Tercyarzy z Olsztyna i najbliższych okolic.

— Odezwa nadprezydenta. Nadprezydent Prus Wschodnich Siehr, wydał odezwę do ludności wschodniopruskiej w której nawołuje do spokoju i ostrzega przeciw wykręceniom do polskiej ludności. Pan nadprezydent przypomina, że podobna taktyka szkodzić może jedynie Niemcom mieszkającym w Polsce. A wszelkie kroki ku polepszeniu stosunków mieszkających w Polsce Niemców, nie dadzą się wcześniej uskuteczyć, zanim nie ustana wszelkie zaczepki Polaków. W końcu pan nadprezydent uprasza wszystkie władze o skuteczne działania w tym względzie i rozporządza aby każde wykręcenie antypolskie, było sühnione energicznie.

Władze zrozumiały nareszcie, jak potrzebne jest utrzymanie spokoju i zgody na naszych terenach. Sądymy że powyższa odezwa odniesie pożądany skutek. Coś podobnego oczekiwaliśmy oddawna już aby nareszcie władze wyższe położyły kres nieznośnym stosunkom jakie u nas oddawna panują. Najwyższy czas dla zaprowadzenia zgodnego pożycia obu narodowości.

— Worgitzki w obronie polskich nazw naszych miasteczek. Jak wiadomo podjęty niemieckie czynnik myśli, zmienił nazwy miast Margrabowy na Markgrafenstadt. Projekt ten spotkał się z opozycją nawet u Niemców. Znany nam z czasów plebiscytowych pan Worgitzki, w napisanym przez siebie artykule, obstaje przy pozostaniu starej nazwy tego miasteczka, tłumacząc że nie trzeba się wstydzić własnej przeszłości. Pan Worgitzki przyznaje nawet, że w naszych Mazurach i Warmjach płynię i polski krew. Widocznie w panu Worgitzkim poruszyło się sumienie i poczucie polskości, które sądząc z polskiego nazwiska p. Worgitzkiego, musieli posiadać jego ojcowie. Razem z panem Worgitzkim wolamy więc: Zostawcie nam nasze nazwiska miast i wiosek!

— Sprawa Bähra przed sądem. Sąd zajmuje się dalej pilnie głośną swego czasu sprawą zabicia tuż po głosowaniu dnia 14. lipca w Wemtach nauczyciela Bähra i robotnika Graiskiego. Zraniono przytem ciężko dwóch robotników z Stabigot. Nauczyciel Bähr tej nocy pił wieczorem dnia 13. września pół-

władzał ból szarpający ją ludzki ból, więc zsiniałemi wargi szeptała do Matki, co wszystkie bóle niegdyś w pierś swą zebrała:

— O Maryo, królowo nasza, Synowi swemu wspomnij mnie! O Matko mnie zanadto boli! Daj umrzeć.

A na dworze wicher wyl i jęczał. Wśród loskołu burzy niedosłyszała biedna, że na dole, na czyjeś zapewne stukanie odryglowano drzwi, rozległo się parę pytań i odpowiedzi i nareszcie kroki się rozległy na schodach do niej wiodących. Krew uderzyła jej do twarzy i wstała z ziemi.

Zapukano do drzwi.
Podeszła i uchyliła je przed gościem.
— Czekaliśmy na ciebie, Ignacy! — szepnęła.
Cofnęła się.
Przed nią nie Makarewicz stał, ale Swida.
— Aleks! — wyrwało się z jej ust bezwiednie prawie.

Myślała, że umarli już oboje, spotykają się na wiecznie nierozstanie, w wielkiej — wszystkich tu umęczonych ojczyźnie.

Ale on ponury był, wszedł, drzwi zamknął i usiadł ciężko u progu. Zmęczony był ostatecznie.

I ona się opamiętała.
— Gdzie Ignacy? — spytała.
— Przybiegłem zapóźno! Już go nie było! Do naszej budy wpędzono nowych, z tej partii, dziś przyszła. Jego porwano bez śladu! Cały dzień szukałem. I nic — dodał ciszej.

— Jest pod 7 numerem. Słyszałam.
— Napewno? — spytał.
— Napewno.
— To pójdę tam. Po nocy najłatwiej się wcisnę.
— A gdzież ta kasarnia?
— Nie wiem. — Wstawał już, ale opadł ciężko na stół. Nie sposób było rozpoczynać nic w nocy.
— Jutro go popędzą do kopalni — szepnęła.

„Ciąg dalszy nastąpi.“

MARYA RODZIEWIĆZÓWNA.

65

Pozary i zgliszcza

Powieść na tle powstania styczniowego.

(Ciąg dalszy).

A ona została. Parkan jakisz odgradzał ulicę i kupa kamieni leżała pod nim. Usiadła na nich bezsilna... zdało się jej, że umiera. Myśli uciekały jej z głowy, krew z żył, czucie z członków... i zdawało się jej, że jest w Sterdyniu i szyje srebrnego ptaka dla niego, to znowu widziała Krasną Choinę i sztandar wilgotny i ciepły... i wszędzie jego... jego! Halucynacje szły korowodem i tylko co chwila usuwała się niżej... i niżej, aż zupełnie omdlała, zsunęła się pod parkan... i tak została.

Chłód ją orzeźwił wieczorny. Dźwignęła się z ziemi i trzymając się parkanu, szła jak automat, trzęsąc się całym ciałem. Dwóch żołnierzy przechodzących zajrzało jej bezczelnie w oczy, zaczęli brutalnym słowem.

To jej wróciło przytomność i zmysł zachowawczy. Pomknęła chyżej... niedaleko było do mieszkania dozorczy... wpadła zdyszana w sien,

— A ot i panienka! — krzyknęła żona dozorczy.
— Aha, panienka! Człob jej... — zaczął bas Anisimowa i umilkł.

Oboje z żoną popatrzyli na Władkę... i kobieta zalała ręce, a kacap odwrócił się i zaczął chrząkać zażenowany.

— Markiewicz! — zawołała żałośnie.
— Niema? U Giersza zapewne! Nu có robić? Jak niema ratunku, to niema. Mój mąż służył wam z serca, ot i dosłużył się, dosłużył! Nie daj Boże! Wasz krewny pewnie jakiś staszny przestępca!

Co słychać w Niemczech?

Trudne położenie finansowe Niemiec

Berlin, 22 września. Dziś odbyło się posiedzenie gabinetu, na którym minister finansów Wirth zmuszony był przedstawić finanse niemieckie w bardzo czarnym świetle. Dochody państwowe są nadzwyczaj niskie, wydatki natomiast powiększają się, stając się niemożliwym na nie żadnego pokrycia. Mimo wysokich podatków i mimo że Niemcy dotychczas nie jeszcze nie placą państwu koalicyjnym, wynosi niedobór w bieżącym roku przeszło 55 miliardów marek! Same koleje mają niedoboru 16 miliardów marek. Aby ten niedobór pokryć, musiałyby ceny biletów na kolejach oraz ceny za przewóz towarów być 5 razy wyższe niż dotychczas. Pieniądzy papierowych jest w obiegu za 73 miliardy marek. Dług niemiecki wynosi razem przeszło

283 miliardy marek.

W czasie pokojowym dług ten wynosił 4 miliardy. Położenie pieniężne Niemiec jest według słów ministra finansów nadzwyczaj poważne.

Aby Niemcy uratować przed bankructwem, należy zaprowadzić nowe wielkie podatki. Podwyższenie płacy urzędnikom i robotnikom nie jest możliwe. Stan finansów będzie jeszcze o wiele niekorzystniejszy, gdy koalicja zażąda od Niemiec zapłaty za wyrażone podczas wojny szkody.

Nowe podatki.

Berlin, 20. września. Pruskie ministerstwo finansów przygotowuje nową ustawę dotyczącą bardzo znacznego podwyższenia podatku gruntowego i domowego. Finanse pruskie znajdują się, jak donoszą z kół finansowych, w wielkim nieporządku. Tylko dalsze podatki mogą Prusy od bankructwa uratować.

Wskutek stale się pogarszającego stanu finansów niemieckich traci marka za granicą coraz więcej swoją wartość. W czerwcu bieżącego roku płacono jeszcze za 100 franków szwajcarskich 600 marek, obecnie zaś płaci się przeszło 1109 marek, to znaczy, mniej więcej 13 razy tyle co w czasie pokojowym.

Sejm pruski przeciw Kościołowi.

Sejm pruski obradował wczoraj nad ustawą o ułatwieniu wystąpienia z kościoła. Poseł Adolf Hoffmann (soc. niez.) do projektu ustawy dołączył wniosek, aby równocześnie z oświadczeniem o wystąpieniu z kościoła usunąć dla występującego wszystkie obowiązki, zwłaszcza też sprawę opłacania podatków kościelnych. W uzasadnieniu swego wniosku poseł Hoffmann wygłosił mowę, w której sztych z kościoła. Twierdził m. in., co następuje: Położenie finansowe kościoła jest nadzwyczaj dobre, lepsze niż położenie państwa i gmin. (Zaprzeczenia). Mogę to powiedzieć na podstawie doświadczeń moich z czasu, kiedy byłem ministrem oświaty. (Głosy „aha”, śmiechy i niepokój). Chciałem wiedzieć ile złota byśmy w Niemczech zebrali, gdybyśmy pościgali złoto z kas kościelnych. (Zaprzeczenia i niepokój). Kościół jest zorganizowaną obłudą społeczności burżuazyjnej. (Burliwe okrzyki „fu!”) — W głosowaniu odrzucono wniosek socjalistów niezależnych przeciwko głosom obu partii socjalistycznych. Ustawę samą zaś przyjęto na ogół bez zmian w brzmieniu uchwał komisji.

Niemiecki „sport” w Berlinie.

»Berliner Montagspost, dass ausführliche Organ deutscher Sportberichte vom Sonntag« donosi o specjalnym »sporcie« na taki sobie pozwolił berlińczyk w ubiegłą niedzielę. Mianowicie zwołały niemieckie partie narodowe (czytaj »Hurratrijoci«) liczne wiece agitacyjne. Komuniści złączeni z socjalistami niezależnymi postanowili wiece rozbić i w tym celu obsadzili krótko przed rozpoczęciem wieców wszystkie lokale zamówione na ten cel swoimi stostruplerami. Wobec tego przyszło do poważnego starcia pomiędzy »Hurratrijotami« i komunistami berlińskimi. Liczne osoby zostały rane lub też mocno poturbowane. Zwycięstwo było po stronie komunistów. »Sicherheit« którą ostatecznie zawezwano, tylko z trudem udało się przeszkodzić większemu rozlewowi krwi.

Pożar kościoła w Bochum.

Wczoraj w południe powstał pożar w kościele parafjalnym, najstarszym kościele katolickim w Bochum. Wieża zapadła się całkiem i przebiła główną nawę. Straż pożarna do późnej nocy pracowała nad ugaszeniem niszczącego żywiołu. Obiegają pogłoski, że dwóch blachnierzy, którzy w kościele byli zatrudnieni, zabieli zostali podczas zapadnięcia się wieży. Przyczyną pożaru miało być spięcie prądu elektrycznego, a według innej wieści nieostrożność jednego z blachnierzy, który pozostawił bez dozoru lampę do lutowania, przyczem od ognia jej zajął się łatwo zapalny dach.

Komunistyczna banda rozbójników.

Niedawno aresztowano 5 członków większej bandy, która w warsztach okrętowych w Szczecinie dokonała półtora milionowej kradzieży. Głównymi sprawcami są bracia Klepzig z miejscowości Köpenick. W ich domu znaleziono jedynie ćwierć miliona, które zabrano. Wszyscy aresztowani są członkami komunistycznej organizacji bojowej.

Ze świata.

Polska a Alzacja.

Konsulat Polski w Strassburgu ogłosił odezwę do Polaków zamieszkałych w Alzacji i Lotaryngji, wzywając do składania na rzecz polskiego Czerwo-

no w noc z gromadą mieszkańców Wemitów, poczem w demonstracyjnym pochodzie udali się przez wieś u domostwu Franciszka Kempy w zamiarze nadjęcia go za jego jawnie okazywaną polskość. Iżnie uciekł do szopy z sianem i stąd dla odstrążenia przeciwników dał kilka strzałów, przyczem w obronie własnego życia przypadkowo podczas ciemności zabił Bähra i. i. Najwięcej winy ponosi zabiły Bähr, jak się okazuje.

— **Wolny handel smalcem** Rząd niemiecki zamierzał z dniem 1 października zezwolić na dowolny handel smalcem i tłuszczami. Ze względu jednakże na obecnie znowu tak niski stan waluty niemieckiej, a zatem i podrożenia cen za smalec zagraniczny, zmuszony został do odroczenia zniesienia systemu kartkowego na smalec i tłuszcz. Rząd zamierza zezwolić na dowolny handel smalcem dopiero z dniem 1 grudnia, i to tylko, jeśli próba okaże, iż na krok taki będzie się mógł zdecydować bez obawiania się złych następstw. W międzyczasie, tj. aż do 1 grudnia, ludność oprócz zwykłej racji tygodniowej ma mieć sposobność nabycia jeszcze coś ponadto.

— **Zrabowane książki kasy oszczędności** zwrócone zostały właścicielce p. Surrej z Dywit. Znalazły je w lesie za górą Jakubową obok strzelnicy, kobiety zbierające drzewo. Książeczki te musieli rabusie porzucić, obawiając się wykrycia rabunku.

* **Kradzieże koni.** Od jakiegoś czasu mnożą się kradzieże koni w naszych stronach. Ostatnio skradziono znowu p. Olszewskiemu z pow. Żądzborskim cztery pociągowe konie ogólnej wartości 50 tysięcy mk. Złodziei dotąd jeszcze nie zdołano wyśledzić, jakkolwiek natrafiono na pewne ślady uprowadzonych koni.

* **Ofiarą wyrafinowanej kradzieży** padła wdowa Seemund z Łęgaj. Przyjechała ona na mieszkanie obcą kobietę, która podała się za uciekinię z Działdowa. Ta ostatnia wysłała p. Seemund z listem do Olsztyna, sama zaś obrabowała doszczętnie mieszkanie biednej wdowy. Między skradzionymi rzeczami znajdowały się przeważnie ubiory, obuwiu i 50 marek gotówki. Ostrzega się przed kupnem tych skradzionych rzeczy i wszelkie wiadomości o tej złodziejce uprasza się podać do policji kryminalnej w Olsztynie (Ratusz pokój 54.)

* **Biskupiec.** Na jarmarku w dniu 23 września dostarczono obficie bydła. Za konie robocze płacono do 4 tysięcy marek, za inne mniej zdadne konie 2 do 2 i pół tysiąca marek. Z powodu zarazy nie przyjeżdżono wcale rogatego bydła.

* **Elk.** Od ubiegłego tygodnia znikli tutaj wachmistrz policji bezpieczeństwa Szwik wraz z żoną. Obecnie sprawa się wyjaśniła. Znalaziono bowiem ich ciała wyrzucone na brzeg przez wodę jeziora w Elku. Jakim sposobem uonei, nie wiadomo.

* **Gołdap.** W tartaku przy miejscowości Jörkischen, wybuchł wielki pożar w czasie nieobecności właściciela który udał się do miasteczka na termin. Nim przybyła straż pożarna, płomienie objęły już budynek mieszkalny, tartak, dostały się nawet do maszyny. Budynek mieszkalny został spalony do szczętu.

* **Kwidzyn.** Tutejsza policja bezpieczeństwa za aresztowała w ciągu dnia wczorajszego na dworcu tutejszym dwóch osobników, którzy wiosną tego roku zastrzelili w ławie policjanta a którym udało było się zbiec z więzienia.

* **Wystruć.** W Wystruciu uciek z więzienia sądowego pewien więzień karny. Scigany przez dwóch urzędników sądowych wpadł do pewnego domu na drugie piętro, a gdy urzędnicy byli na jego tropie, zaskoczył przez okno na balkon 2 piętra i stąd wykoczył na ziemię. Lekko rannego w rękę zdołano go jednakowoż przychwycić i odstawić do więzienia.

* **Malbork.** Odbyło się tutaj zebranie protestujące miejscowego Związku urzędników przeciwko nadmiernej, samowolnej podwyższeniu cen. Postanowiono szukać porozumienia z związkami zawodowymi i ewtl. pertraktować z ziemiaństwem.

* **Elbląg.** Woda zalała niziny elbląskie, tak że do przepraw trzeba używać czołn. Wielkie obszary łąk znajdują się pod wodą.

Liczba osób w Elblągu które zachorowały na tyfus, wynosi od czerwca dotąd 203, z tego zmarło 12 osób. W bieżącym tygodniu zachorowało 17 osób.

* **Królewiec.** 25. września. Otwarcie pierwszego niemieckiego jarmarku wschodniego w Królewcu nastąpi jutro w niedzielę dnia 26. września. Przy otwarciu będą obecni prezydent Rzeszy Ebert, min. gospodarki krajowej dr. Scholz i minister pruski dla handlu i przemysłu Fischbeck.

* **Bydgoszcz.** Urzędnicy miejscy, Niemcy, którzy dziś czy jutro składają mieli przysięgę polską, odbyli wczoraj naradę i postanowili prosić pana Prezydenta miasta o 14 dni zwłoki, ponieważ chcą w pierw porozumieć się — z Berlinem...

* **Poznań.** »Kurjer Poznański« pisze, że rząd polski nie odstąpi od prawa likwidacji niemieckich majątków kolonizacyjnych, zastrzeżonego w traktacie wersalskim. Rząd polski gotów jest jednakowoż do zaniechania lub ułatwienia likwidacji, jeżeli rząd niemiecki poczyna Polsce na innym polu ustępstwa. Rokowania są w toku.

* **Nieudały napad niemiecki na uczestników uroczystości poświęcenia sztandaru w Szombierkach.** W chwili, gdy prasa niemiecka zarzuca ludności polskiej najgorsze zbrodnie i posadza ją o chęć urządzenia nowego powstania, nowe bandy stosstruppierów niemieckich napadają na ludność polską. W

niedzielę dnia 19 go bm. tow. gimn. »Sokół« z Szombierek obchodziło przy licznych współudziale innych towarzyszy okolicy swą uroczystość poświęcenia sztandaru. Tę sposobność chcieli Niemcy wykorzystać do napadu na zebranych Polaków i urządzić wśród nich krwawy popłoch. W tym celu uzbrojona banda niemiecka otoczyła wieczorem ze wszystkich stron wioskę, czekając stosownej chwili do wykonania swego szatańskiego planu. Na szczęście jeden z mieszkańców Szombierek, spostrzegł na czas podejrzane ruchy niemieckich opryszków i natychmiast zawiadomił o tem uczestników uroczystości, którzy w trzech salach miejscowych oberżystów bawili się nie przeczuwając niczego. Zdawało się, że Niemcy zaniechali swego zamiaru, ponieważ długi czas panował spokój. Nagle o godz. pół 4 tej padły strzały skierowane na domostwa wsi. Natychmiast celem uchronienia licznie zebranych kobiet, dzieci i młodzieży przed nieszczęściem i rozlewem krwi, garstka Polaków wyruszyła przeciwko bandytom niemieckim i po krótkiej walce wypędziła ją z wioski. Po stronie polskiej nie było żadnych strat.

Bezczelny ten napad Niemców na spokojną ludność polską dowodzi, że Niemcy zamierzają za pomocą teroru i gwałtu wywołać rozruchy na Górnym Śląsku, ażeby potem znowu zwalić winę na Polaków. Oto Komisja Międzysojusznicza ma niezbity dowód winy zbrodniarzy niemieckich, którzy drwią ze wszelkich urządzeń Koalicji i koniecznie chcą z Górnego Śląska utworzyć kraj ciągłych niepokojów i rozruchów.

* **Rocznica powstania »Sokoła« na Górnym Śląsku.** Wielką i ważną dla całego G. Śląska rocznicę obchodzą w październiku rb. Sokolstwo Polskie. Mija bowiem 25 lat, jak założone zostało pierwsze gniazdo sokole na Śląsku, w Bytomiu. Szlachetny ten czyn garstki przyjaciół młodzieży naszej stał się dla narodu polskiego na Śląsku fundamentalnym kamieniem pod obecnie stojący potężny gmach Sokolstwa. Gniazdo bytomskie wyłoniło się z ponurej nocy ogólnego zwątpienia jak jasny promień narodowego odrodzenia, a z chwilą założenia »Sokoła« na Śląsku nowa nastąpiła era, i nowy nastał czas! I chociaż przez całe 25 lat ludzi nie brakło, którzy godzili w serca »Sokoła« lub którym hasła, głoszone przez Sokolstwo, wydawały się czemś fantastycznym, marzeniem nieziszczalnym, jednak chwila nadchodzi, w której hasła sokole stają się hasłami powszechnymi. Dziś cały naród polski wie, iż »równość, braterstwo, łączność i karność w pracy narodowej« — owe potężne hasła Sokole — tylko nas mogą uczynić wolnymi.

Wiadomości kościelne.

Jubileusz koronacji Papieża.

Rzym. W dniu 6 bm. obchodził papież Benedykt XV siódmą rocznicę koronacji. Wobec tyle życzliwości okazywanej przez Ojca św. krajowi polskiemu, naród polski tem więcej mu życzy, aby danem mu było dla dobra Kościoła św. i dla dobra ludzkości jeszcze jaknajdłużej i jaknajowocniej pracować.

Uczenie duchowieństwa Belgji.

Warszawa, 22. 9. 20 W niedzielę 19. bm. o godz. 4-tej po południu, w sali muzeum Przemysłu i Rolnictwa odbyła się uroczysta akademja ku czci Ojca św. i kardynała Mercier, urządzona staraniem Sodalitji Marjańskiej pod wezwaniem Królowej Korony Polskiej i błogosławionego Andrzeja Boboli. Obecni byli: J. E. kardynał Ratti, nuncjusz papieski, ksiądz kardynał Kakowski, ksiądz biskup polowy Gall, generał J. Haller, marszałek Trąmpczyński, wiceminister wyznań Dembiński, prezydent miasta Drzewiecki, prezydent Rady miejskiej p. Baliński, charge d'affaires Belgji, przedstawiciele cechów z chorągwiemi, oraz moc duchowieństwa i publiczności, która przepelniała salę po brzegi.

Gorące słowo o kardynale Mercier wypowiedział p. Wł. Grabski. Jak niegdyś u nas, w dniu zniszczenia i trwogi, gdy król nawet musiał Polskę opuścić, w obronie Częstochowy stanął przeor Kordecki i stał się gwiazdą przewodnią dla zmęczonego ludu polskiego, w takich warunkach w Belgji w czasie ostatniej wojny powstał kardynał Mercier.

Gdy Ojczyzna jego stała się krainą łez i męki, poprzez ten jęk usłyszał on jednak płacz dzieci warszawskich i wezwał Belgję do niesienia nam pomocy. Czy była to pomoc wielka, do to nie wchodzimy, wielka jest ofiara jednak, gdy nędzarz dzielił się z nędzarzem ostatnim kęsem chleba. Wznosząc modły za Polskę, za to, by stał się »cud Wisły«, wznosił on modły i za obronę cywilizacji i kultury przed barbarzyństwem bolszewików. W ostatnim swym liście kardynał Mercier wzywa narody, by broniły one Polski jako honoru Europy. I hańbą byłoby, gdyby u nas zwyciężył duch, który, choć odpięra bolszewików rosyjskich, może gotuje tu, u nas, własny bolszewizm.

Kardynał Ratti podziękował od siebie i w imieniu Ojca św. Sodalitji za zorganizowanie tej uroczystości i wyrażenie tem samem swych uczuć religijnych, oraz wierności Stolicy Apostolskiej.

Za zakończenie podziękowania wyraził kardynał gorące życzenie, by płomień religijny, który tu widzi, był tak silnym w całym kraju. Wyraził też życzenie, by kraj nasz doczekał się prędkiego pokoju, sławy, sprawiedliwości, — życzenie, które może być ujęte w jeden wyraz: »Niech żyje Polska«, które to słowa kardynał Ratti po polsku wypowiedział.

nego Krzyża. Odezwa ta stała się pobudką dla miejscowych obywateli do zmanifestowania uczuć serdecznych dla Polski. Zorganizowali oni zbieranie składek na rzecz polskiego Czerwonego Krzyża. Akcja ta dała już poważne wyniki. Składki napływają nieustannie. W mieście Miłhuzie utworzył się w tym celu specjalny komitet alzacki, który zdążył już zebrać poważną kwotę 10 tysięcy franków.

Fatalne widoki sowjetów.

Helsingfors. „Telegraphen-Compagnie“ podaje: Z ostatnich sprawozdań najwyższej Rady gospodarczej sowjetów wynika, że położenie gospodarcze Rosji staje się coraz bardziej katastroficzne.

Zamiast 400 milionów pudów zboża, które rada najwyższa gospodarcza uważała za niezbędne dla aprowizacji na zimę, zebrano tylko 30 milionów pudów, z powodu nieznacznej produkcji. W zagłębiu donieckim panuje zupełny brak węgla.

Położenie zaostriżyło się tak bardzo, że uznano za konieczne zapowiedzieć ludności Petersburga ciężką zimę, podczas której cierpienia ludności przewyższą wszelkie poprzednie.

Zamiar przewrotu bolszewickiego na Słowaczczyźnie.

(PAT.) „Venkov“ donosi, że przywódca bolszewików czeskich, Muna, udał się w towarzystwie kilkunastu agitatorów na Słowaczczyznę, w celu doprowadzenia tam do przewrotu bolszewickiego. Zamieszczając tę wiadomość, dziennik podkreśla, że socjaliści na Słowaczczyźnie składają się ze spokojnych żywołów jednak tak zwani żydowscy przywódcy, którzy przybyli tam z zagranicy, mogą popchnąć lud do nierozważnych czynów.

Bolszewicy w Persji.

W portach morza Kaspijskiego i w okolicy Euzeli ewakuowanej przez Persów, pojawiły się znaczne siły bolszewickie, wśród których stwierdzono obecność oficerów niemieckich.

Podział floty niemieckiej i austriackiej.

Paryż. Na konferencji w Aix les Bains uchwalono p. i., że Włochy mają otrzymać 60 tysięcy ton floty dawnej Austrii, za to Francja otrzymać ma część o-

krętów, które Niemcy obecnie budować muszą dla państw koalicyjnych.

Nagrodę Nobla.

Jak w telegramach podaliśmy, otrzymał latos poeta norweski Knut Hamsun. Hamsun jest obecnie najwybitniejszym poetą Norwegii i wogóle krajów skandynawskich. Hamsun był początkowo uczniem szewskim, następnie chłopcem okrętowym, konduktorem tramwajowym w Ameryce, a następnie robotnikiem bez określonego zajęcia. Wybitne stanowisko w literaturze zajął po napisaniu pierwszego romansu pod tyt. „Głód“.

Wojna domowa w Persji.

Z Teheranu donoszą, że Mukhtar Sultan, który niedawno mianowany został gubernatorem Tybrysu, a którego demokraci nie uznali, kazał po przybyciu do miasta zaatakować demokratów przez kozaków. Pięćdziesięciu zabito, sto raniono. Przywódca partii demokratycznej, której od wiosny był istotnym dyktatorem Tybrysu, jest również zabity. Kozacy stracili tylko dwóch ludzi.

Straszna eksplozja w Nowym Jorku.

Nowy Jork, 17 września. Przy ulicy Wallstet Broadway, w pobliżu giełdy, zdarzyła się straszna eksplozja. 30 osób zostało zabitych, rannych jest około 200. Spustoszenie jest okropne. Wszystkie najbliższe budynki są uszkodzone. Na ulicy w kałużach krwi leżały trupy i ranni. Eksplozja została spowodowana bombą, rzuconą przez 2 mężczyzn, którzy zajęli samochodem na miejsce nieszczęścia. Szkody obliczają na dwa miliony dolarów.

Rzeź chrześcijan w Chinach.

Amsterdam. Biuro Reutera donosi w Hongkong o mordowaniu chińskich chrześcijan w Weyoung (?). Żołnierze uzbrojeni w karabiny maszynowe wpadali do wsi, strzelali do kobiet, uprowadzili chrześcijańskiego chińskiego nauczyciela z kościoła i zamordowali go. Kościół zniszczono, mieszkańcy wypędzono lub zabito, a ostatecznie wieś spalono. Władze guberni Kanton rozkazały wojskom respektowanie chrześcijan i obcokrajowców.

Republika murzyńska.

Wiedeń. Wiedeńskie dzienniki donoszą z Londynu, że w Nowym Jorku odbył się wielki kongres murzyński, na którym jednogłośnie uchwalono utworzenie republiki murzyńskiej w Afryce, któraby sięgała od kraju przyłdkowego aż do morza Śródziemnego. Uchwalono następnie emigrację 230 000 murzynów amerykańskich do Afryki i zakupiono w tym celu 3 parowce.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Pomyślny obrót rokowań ryskich.

»Naród« podaje z dobrze poinformowanego źródła, że rokowania polsko bolszewickie w Rydze przybierają obrót pomyślny.

Udział wielkich mocarstw w rokowaniach w Rydze.

»Kurier Warszawski« dowiaduje się z Wiednia, że Wielkie Mocarstwa Zachodnie wysyłają swych przedstawicieli do Rygi, aby skutecznie wpłynąć na zawarcie pokoju. Sprawy sporne miałyby załatwić Liga Narodów.

Nowe zwycięstwa na froncie bolszewickim.

Królewiec 24 września. Z prywatnej strony dowiaduje się »Königsberger Allgem. Ztg.« o położeniu na froncie. Położenie nad Zbruczem niezmiennione. Na wschód od Krzemienica zajęli Polacy po przejściu rzeki Horynia miejscowość Laskowce i zbliżyli się do Zaslavia.

Ogólna zdobycz w trójkacie twierdz Luck—Dubno—Równy wynosi 4000 jeńców, 28 dział, kilka set karabinów maszynowych, pociąg pancerny, 12 lokomotyw, 1500 wagonów z amunicją, i wielkie ilości materiału wojennego i żywności.

Od Grudna do Kobrynia rozpaczliwe ataki bolszewickie. Polacy wszystkie odparli i posuwają się na wachód. Także Pruzanami idą wojska polskie naprzód. Na litewskim froncie wzięli Polacy 1000 litwinów do niewoli i zdobyli 2 baterje.

Redaktor: Ludwik Łydko.

Tabaka do zazywania

kowieńska, nadeszła i jest do nabycia w znanej dobrej jakości u

Wiktora Schulza następcy

właściciel G. MEX,
przy moście św. Jana.

Zamiany majątków

kamienie itd. przeprowadza

Dom Komisowy w Gnieźnie.

Prosimy wyciąć.

Złoto i srebro

kupuje po najwyższych cenach dzien.

Zegarmistrz KUNZEL,

ul. Dworcowa (Bahnhofstr.) nr. 93.

Potrzebna od 1. 10, porządna, uczciwa i przyjemna

służąca.

za dobrem wynagrodzeniem i znakomitym odżywianiem

Henke Zamajsdorf, dworzec.

(Hermsdorf Bahnhof) — pow. Olsztyński.

Do zamiany do Prus lub Pomer.

gospodarstwo

200 mórg z kompletnym inwentarzem pod Bydgoszczą

Dr. Czarnowski, Koronowo.

Organista

poszukuje się do Dąbrowa (Gilgenburg Ostrp) organistego. Poboczny zarobek porządny. Zgłoszenia i odpisy świadectw przyjmuje

Kath. Pfarramt Gilgenburg.

Do sprzedania

łóżko z materacem i rower.

Adres poda redakcja „Gazety Olsztyńskiej“.

Państwowe Seminarjum Ochroniarskie w Toruniu

otwarte zostało
15. września 1920 r.

Zgłoszenia przyjmuje się w dalszym ciągu. Kandydatki, chcące poświęcić się stanowi temu, zechcą przedłożyć: metrykę chrztu, świadectwa: zdrowia, szkolne i moralności. — Na miejscu zgłosić się u wóznego p. WOJDY, budynek Semin. naucz. męsk. ul. Szkolna. Z listami: p. AETOTOWA, naucz. Pań. Sem. Ochr., Toruń, ul. Dolinowa 43, parter.

NAJTANSZE, NAJBOGACIEJ ILUSTROWANE
PISMO POLSKIE DLA WSZYSTKICH

„Przewodnik Katolicki.“

Każdy Rodak na wychodźstwie, który chce wiedzieć, co się w Polsce dzieje, niech wplaci do Wrocławia na konto

DRUKARNI i KSIĘGAGNI ŚW. WOJCIECHA
Postscheckkonto Breslau I 5411,

TYLKO 5 MAREK

5 mk. niemieckich, i niech o tem powiadomi ekspedycję „Przewodnika Katolickiego“ w Poznaniu, św. Marcin 69, a będzie odbierał przez cały kwartał co tydzień

bardzo ciekawy numer

pełen rycin, artykułów, powieści i wiadomości.

Dobrze prosperujący, przeszło 40 lat istniejący

interes bławatny, konfekcyjny

i obuwniczy

z domem, w ożywionym miasteczku pod Bydgoszczą na sprzedaż lub do zamiany na interes w Niemczech Ofertę pod literami A. S. do ekspedycji „Gazety“.

Majątki i gospodarstwa

poszukuje (celem zamiany lub kupna dla Polaków którzy zamierzają wprowadzić się na Pomorze i dla Niemców którzy się ztąd chcą wyprowadzić.

Gutsbesitzer A. PIEPER, Toruń

Bydgoska 74. — (Thorn, Brombergerstr. 74.)

Najwyższy czas

zapisać „Gazetę Olsztyńską“ na czwarty kwartał. Kto się z zapisaniem Gazety u listowego spóźnił może to jeszcze uczynić na pocztę. Prosimy załączony kwit wypełnić, wyciąć i z pieniądzem oddać na urządzie pocztowym.

Ich bestelle hiermit für das vierte Vierteljahr die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 6,25 Mk. sowie 45 Pfg. Bestelgeld.

Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 6.25 Mk. und 45 Pfennige Bestelgeld erhalten zu haben bescheinigt

Kopalnia złota dla Polaka

Dla każdego przedsiębiorstwa stósowna
modna kamienica

w ożywionym mieście powiatowym na Pomorzu, przy Rynku położona, z wielkim składem, kontorem i składem zapasowym iaki i ładnem mieszkaniem jest od

zaraz na sprzedanie lub na kamienicę w Niemcz. do zamiany

Również sprzedam moją księgarnię i drukarnię z gazetą powiatową i wielkim składem papieru.

Pewna egzystencja.

J. Koepke, Nowomiasto (Pomorze)
(Neumark W.-Pr.)

Dzielna sprzedawczka

zaraz pożądana.

Leo Landshut, Olsztyn, Rynek 32/33.

Na większy majątek do dworu poszukuje się od 1-go października lub 11-go listopada

służąca

skromną większą dziewczynę, pobożną, sumienną i zdrową do pomocy w pokojach i przy praniu. Starsza pani domu zapewni rodzicielską opiekę i wszelkie wygody.

Dominium Buchwalde,

Post Troop, Kreis Stuhm W.-Pr.